

KILKA MYŚLI O NASZEJ MISJI PRZY MARYI

Przyjaciele i Bracia!

Od razu ostrzegam, że za chwilę, na Waszych oczach, poprzeczka zostanie podniesiona bardzo wysoko - aż pod samo niebo. Wymagania będą wielkie, zadania ogromne - taka jest Wasza misja i nie chce być inaczej. Tak być musi, inaczej Wasza więź z Maryją nie ma sensu.



Skoro każdy z Was należy do Maryi i jest Jej oddany, oznacza to, że staje do Jej dyspozycji. A to z kolei wcale nie znaczy, że Matka Najświętsza posadzi Was na swoim tronie, że będzie Was częstować pysznymi łaskami, że da Wam obcować ze wszystkimi świętymi i że w ogóle będziecie kimś. Może będzie zupełnie odwrotnie? Może Maryja chce Was użyć do rzeczy, których nikt nie chce się podjąć. Ale niewolnik, gdy Pani każe, będzie musiał wykonać polecenie, prawda?

Czy wiecie, co to naprawdę znaczy, czy znacie konsekwencje poświęcenia się Matce Najświętszej?
Posłuchajcie...

Po pierwsze krótka opowieść... Od 1218 roku Maryja jest czczona pod tytułem Matki Bożej od wykupu Niewolników. Osiemset lat temu w Hiszpanii kilku szaleńców założyło zakon, którego patronką była Maryja czczona właśnie pod tym wezwaniem. Zakonnicy chcieli, by ten tytuł Matki Najświętszej nie był pustym, pobożnym słowem, ale przekładał się na ich życie. Kto czcił Matkę Bożą od wykupu Niewolników, ten... miał zrobić WSZYSTKO, by wykupić chrześcijańskich niewolników z rąk niewiernych. Taka była misja zakonu. Mnich miał pracować noce i dni, by łączyć kwotę żadaną przez właściciela niewolnika - jeżeli ją otrzyma, puści swego jeńca wolno... A jeśli nie było możliwe zebranie takiej sumy - taki zakonnik miał się zamienić z niewolnikiem miejscami i siebie oddać za niego w niewolę. To była jego misja życiowa: inny człowiek miał stać się wolny, on był gotów stać się za to niewolnikiem!

Na marginesie ważna uwaga: członkowie tego zakonu dbali o swe zdrowie i kształcili swoje umysły, by być „wartymi” wymiany. Słabego, chorowitego mnicha nikt nie weźmie w zamian za wolność zahartowanego więźnia, prawda? Więc „mercedariusze” (taka była ich nazwa) roztropnie dbali o swoją duszę i o swoje ciało. By służyć nimi jako cenny niewolnik.

Ciekawa historia - powiecie. Opowieść z dawnych czasów. Dziś żyjemy inaczej, historia ta nie jest dla nas. Tymczasem... to jest historia o Was! To wy jesteście od wykupywania niewolników - niewolników będących w rękach diabła i skazanych na śmierć wieczną. Macie zrobić wszystko, by ich uratować.

Czy nie o to prosiła Matka Boża w Fatimie, kiedy w lipcu 1917 płakała patrząc jak tłumy ludzi - Jej umiłowane dzieci - idą do piekła?
Tylu ludzi jest dziś zniewolonych. Misja Matki Bożej od wykupu Niewolników jest wciąż aktualna. Ona chce ratować niewolników szatana - przez Was!

Więc pytam: Czy jesteście gotowi dzień i noc zarabiać modlitwą i pokutą na ich wyzwolenie? Więcej: Czy jesteście gotowi stracić wszystko, nawet wolność, byleby choć jednego niewolnika uwolnić?

Jesteście gotowi pójść na galery, zejść do kopalni, harować na plantacjach, cierpieć baty, znosić głód? Wszystko po to, by inny człowiek stał się wolny?

To ważne pytanie. Skoro oddaliście się do dyspozycji Matki Najświętszej, to macie za wszelką cenę ratować grzeszników! W Wasze życie musi wejść surowa pokuta, musi wejść wielka modlitwa, zaistnieć ofiara. Kryterium: „Chce mi się” albo „nie chce” nie istnieje! Jesteście niewolnikami, ratujecie dusze, i liczy się tylko „chcę Maryi”.

To wymaga charakteru. To oznacza, że musicie pracować nad sobą. Musicie być zdrowi na ciele i duszy... Być wartościowi... Mieć wysoką cenę na wyżynach niebieskich, by Maryja mogła Wami płaci.

I ostatni test. Najwięksi ze świętych (nie tylko spośród mercedariuszy) byli gotowi na szaleństwo: zgadzali się pójść do piekła w zamian za kogoś drugiego. Wiadomo, że Bóg nigdy tego nie uczyni, ale ci święci naprawdę byli na to gotowi - taka wielka była ich miłość do drugiego człowieka i ból, że Maryja jest smutna z powodu utraty kolejnego swego ukochanego dziecka. Ona bardziej kocha słabego i upadłego niż mocnego i świętego, bo ten pierwszy bardziej potrzebuje Jej miłość. Więc święci kochali takiego ułomnego brata bardziej niż siebie - naśladowali w tym Maryję, swoją Matkę. I byli gotowi zginąć, by on żył.

Po drugie - przypomnienie z Biblii, słowo o najważniejszym dniu w dziejach świata... Słowo jak zawsze o Maryi.

Jest Matka Boża Bolesna. Jest Maryja spod Krzyża. Ta Maryja jest świadkiem Męki i śmierci swego Syna. Zgadza się na straszliwe cierpienie Jezusa - bo jest ono potrzebne światu! Wydaje swoje Dziecko na mękę i śmierć, bo tego wymaga zbawienie świata! Uwaga: może wydać i Ciebie, bo... jesteś Jej dzieckiem.

I znowu pytanie, czy zgadzasz się na to? Czy zgadzasz się być jak Jezus? Nie Jezus chwały, ale Jezus krzyża?

Po trzecie - wzmianka o najważniejszym objawieniu w dziejach świata.

Jest Matka Boża Fatimska. Ona pyta dzieci oddane Jej po czubek głowy: Czy jesteście gotowe cierpieć, by ratować świat? Łucja, Hiacynta, Franciszek mówią: Tak. I... cierpią. Chora Hiacynta, już dość cierpiąca, słyszy: Czy jesteś gotowa jeszcze nie umrzeć i pozostać na ziemi jeszcze jakiś czas, aby więcej cierpieć i w ten sposób uratować choć jednego więcej grzesznika?

Dziewczynka odpowiada: Tak. I cierpi niepisane męki... Ich opis to inna historia. Wystarczy wspomnieć, że kiedy umarła samotnie, bez pociechy kapłana i sakramentów, w jej oczach zamiast łez była krew... Jak u Jezusa w Ogrodzie Oliwnym...

Gotowi na to? Jaka jest Wasza odpowiedź?

Matka Boża mówi: Jesteś odpowiedzialny za ludzi, których Bóg postawił na Twej drodze. Masz troszczyć się nie tylko o siebie, masz zabiegać nie tylko o własne zbawienie. Jesteś odpowiedzialny (i zdasz z tego rachunek) za najbliższych, za tych, których kochasz.

Ale także za złych, zepsutych, głupich, za szyderców i nic nie warte stworzenia. Maryja mówi: masz w tym kręgu swego życia być „jak latarnik” - masz być zatroskany o to, by światło ich zawsze oświecało, by zawsze byli zanurzeni w łasce. Masz podtrzymywać, tam gdzie mieszkasz, ten niewidzialny płomień, który daje tym ludziom szansę nawa i zbawienia.

Macie być tacy: nieznani, anonimowi, gotowi cierpieć, gotowi umrzeć, by tamci dostali się do nieba.

Jesteście gotowi być kimś takim? Stać się takim jak Maryja?

Należąc do Maryi to znaczy „być niewolnikiem”. A to nie jest puste hasło, to nie jest zabawa, to nie jest też przywilej czy wyróżnienie, którym się możemy pochwal. „Bycie Jej” to bycie żertwą ofiarną. Bo jesteś do dyspozycji Maryi, a Ona chce za wszelką cenę ratować świat od piekła. Tą ceną, którą Matka Boża jest gotowa zapłacić jest także Jej niewolnik! Ty. Bo jeśli ma się Ona kimś posłużyć, to najpierw wybiera Was!

Jesteś - każdy z Was - na to gotów?

Dywizjon Maryi to ludzie walki. Pamiętajcie, że to ryzykowna gra. Możecie zginąć podczas swej misji. Tylko w bajkach wszyscy wracają z pola bitwy do domu. Także w zwycięskiej armii, w wojskach Maryi, będą zabici i ranni. To najwięksi bohaterowie - to święci męczennicy.

Ale kiedy siadasz do swego duchowego samolotu i wznosisz się na skrzydłach modlitwy w niebo, pamiętaj: nie wszyscy wracają ze zwycięskiej walki.

Czy jesteś gotów nie wróci? Czy już dodałem, że bycie w pierwszym szeregu Jej armii - a to właśnie oznacza bycie Jej niewolnikiem - to najpiękniejsze powołanie, jakie może stać się naszym udziałem?

To zaszczyt i chwała! Więc - nie rezygnujcie z pracy i z walki, z cierpienia i z negowania własnej woli. Znajdziecie w tym wszystkim radość, bo - jak mówiła Matka Boża w Fatimie - pociechą będzie Wam łaska zsyłana do Waszych serc aż z siódmego - najwyższego! - nieba.

Amen! Niech tak się dzieje w naszym życiu, Bracia i Przyjaciele!

